

**P**OETYCKA DEKLARACJA złożona została przez TERESĘ FERENC już w tytule jej obszernego zbioru poezji, starannie przygotowanego przez Wydawnictwo Poznańskie. Jest to deklaratywność ujawniająca fascynację ową Godnością Natury w każdej refleksji, w każdym kunsztownie obrysowanym poetycką tkanką obrazie, wtopionym w tło bogato zdobionego pejzażu, przyrody.

Mimo takiego potraktowania — powiedzmy umownie — tematu, byłoby błędem doszukiwanie się waloru poetyckiej prezentacji jedynie w obrazowości, w ukazywaniu przez autorkę tematycznych skojarzeń, czy wyobrażeń. Z właściwą sobie stylistyczną tendencją do ukazywania ludzkich spraw poprzez pryzmat codzienności, poetka w każdym z wierszy, jakby rozszczeplając świetlny promień, ujawnia własny punkt widzenia na problem — CZŁOWIEK a OTOCZENIE.

— *Zabierz wszystko, powiedziałam.  
Wszystko i odkryj we mnie naturę.  
I oddałam wszystko,  
opuszczona w godności natury.*

Komentarzem do owej poetyckiej projekcji widzenia świata — a w nim człowieka — jest więc dla tej książki motto zaczerpnięte z twórczości Arisa Dikteosa. Należy zadać sobie pytanie — jak daleko poszła poetka w swym zamierzeniu, czy wybrała jakiś specyficzny krąg spraw, wokół których pokazuje człowieka w jego symbiozie z prawami natury?

Jednorodny w swej poetyckiej idei tom składa się z dwóch części nazwanych — „BRZUCH” oraz „ZAMKNIĘTE STRONY”. W obydwu częściach metafora, wrażliwość i uniwersalizm, anatomiczność w podejściu do problemu, człowiek a natura, stanowią o poetyckim programie.

„— Ziemia — krowa święta /a drogach świata usypana/  
na rękach mi poczęta Obnoszę cię jak oltarz Na tobie  
ustawiam ze słów pobożne chóry...  
„ZIEMIA ŚWIĘTA”

— „Świat się jak arena /zapalił pomieszał/ Wyszlścić  
dawno z krzesła i fotela/ Zmysły poszły samopas...  
„POŻĄDANIE”

— „Stopy wynikają z ziemi /ziemia ze stóp...“  
„WZDŁUŻ BRZEGU”

— „Jestem spoiwem nieba i ziemi!...“  
„OGNIWO”

— „Ziemie zgarniam w korzenie /niebo w gałęzie“...  
„DALEKI”

— „Co spadnie jak popiół /co zakrzepnie w diament?“...  
„EROTYK”

Różnicę między pierwszym a drugim cziłem tomu stanowi odmiennosc ujęcia uniwersalności spraw natury i człowieka. Bowiem o ile w „Brzuchu” autorka czasami tylko w pierwszej osobie — swoim JA — ujawnia bardziej osobisty stosunek do poruszanych kwestii, to w „Zamkniętych stronach” krąg problemów staje się prawie całkowicie osobisty, bardziej intymna metoda odsłaniania prawd natury.

— „Jak przez mgłę mającą siebie /Stopy zapytane.  
Ręce czyje? /Kto się dziś we mnie budzi?/ Kto przeze  
mnie przemawia?“... — powie poetka w wierszu „Echa”.  
Albo jak w wierszu „Dzieciństwo” — „Tak: oto dom,  
ogród jak instrumenty hoduje, oddech w nie zaszcze-  
piał, / Aż urodzą się śpiewające /piaski po rozpiętej stru-  
nie”.

Zacytujemy jeszcze dwa fragmenty w pełni obrazujące poetykę tego tomu, fascynację tym, co nas otacza, każące z równą uwagą czytać każdy z wierszy Teresy Ferenc. Bo w każdym chociaż jedna metafora, jeden blisk poezji przynosi jakąś refleksję. A o to przecież chodzi.

— „Drogi... (jakże mi po nich) szumiącymi zmysłami/  
Rozsypuje się (pomiędzy ziarnkiem i ziarnkiem)...  
 („Ucieczka) — „Zmierzech się nade mną jak morze roz-  
rasta (Jestem jego środkiem) Jest moim korzeniem”...

Jest więc kolejny poetycki tom Teresy Ferenc pozycją bardzo interesującą, prezentującą ogrom ludzkich problemów, w których nie gubi się refleksyjność, a jednocześnie rozszerza skala doznań. Niby więc jednorodna obszerna pozycja poetycka a każda jej cząstka warta jest osobnego zastanowienia.

JERZY DĄBROWA

\* T. Ferenc — „Godność Natury” — Wyd. Poznańskie 1973